Nr. 202. Lwów, Czwartek dnia 19. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:

Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki

Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

Dzień zwrotny.

SYTUACJA NA FRONCIE.

(Od naszego referenta wojskowego).

(S. P.) Oczekiwany przez nas dzień zwrotny już nadszedł.

Zapowiadaliśmy już poprzednio, że ścieranie się siły nieprzyjacielskiej przez posuwanie się tak długotrwałe i wśród niestygnącego oporu naszych wojsk musi doprowadzić do momentu, w którym nacisk zrówna się z oporem. Prócz naturalnego zużywania się sił atakującego, któreby można było porównać do osłabiania się pędu kuli, prującej powietrze, gra tu rolę i to ważniejszą rolę: krzepienie się naszych wojsk. Wzrost siły moralnej, zanik psychozy odwrotowej, która niszczy i zwycięskie wojska czasem (1912: klęska Turków pod Kirkkilise niemal w chwili zwycięstwa), wreszcie — last not least — poczucie walki w progu swej chaty — były przyczyną tego zrównoważenia się sił. Armja nasza oparła się o pewne umocnienia, które ze względu na konfigurację terenową były tak niepokojąco blizkie stolicy, dowództwo korzystając z linji wewntęrznej, stosownie rozstawiło siły, mające zadać cios, i w ten sposób armja polska, nie wypuszczając z rąk inicjatywy, narzucając napastnikowi pierwszy głos, poczęła kontratak. Zbierzmy jeszcze raz główne linje zakusów bolszewickich.

Więc szlak grafa Paskiewicza, rubieżą Prus Wschodnich, gwałtownie forsowany siłami aż 10 dywizji sowjeckich, atak, który posunął się już daleko na zachód i zawisł groźnie nad Warszawą.

Szlak Suworowów i Dybiczów — na przyczółek mostowy Warszawski, na Pragę, frontalna próba sforsowania bram stolicy, która broni się wązkim, niemal trzydziestokilometrowym promieniem warownym.

Wreszcie próba przerzucenia się na lewobrzeże Wisły na południe od stolicy, plan Sokolnickiego z r. 1809 — droga, którą częściowo odbyli Moskale w r. 1794, niosąc "finis Poloniae". Poruszamy się wśród ciągły reminiscencji historycznych. Cóż dziwnego? W serce Polski godził wróg zawsze.

Pod Warszawa bili się Szwedzi z sojusznikiem brandenburskim, pod Warszawą byli Suworow, Napoleon, Dybicz, Paskiewicz. A potem o ten złoty kąsek gryźli się najezdnicy, tocząc w r. 1914 i 1915 krwawe bitwy.

Ze znanego trójkąta strategicznego wyszła nasza przeciwakcja. Wojska gen. Sikorskiego złamały napór północnego, prawego skrzydła bolszewickiego. Mało złamały napór. Z komunikatów, donoszących o gwałtownym pościgu, wnioskować należy, że uzyskał tu gen. Sikorski zupełny rezultat akcji: rozprzężenie związku nieprzyjaciela. Dodając, że liczne rzeki, płynące z północy na południe, rozdzielają tu jednostki nieprzyjacielskie i że wróg nie rozporządza tu niemal żadnemi komunikacjami, zgodnemi z dyrekcją swego pochodu, oczekujemy zupełnego unicestwienia zamierzeń nieprzyjacielskich na północnym odcinku.

Opierając się o wymieniony trójkąt, obrona przyczółka mostowego stolicy spełniła swe zadanie, co więcej, weszła w ogólną akcję zaczepną. Szczególnie ważnym jest atak obronny na południowe części przyczółka.

Niesłabnący rozmach naszych wojsk.

Nieudały zamiar sforsowania Wisły. — Żywy współudział ludności niemieckiej. — Akcja zaczepna od przyczółka warszawskiego — Brawurowy pochód od Wisły do Bugu. — Rozbicie oddziałów bolszewickich. — Olbrzymia zdobycz materjałów i jeńców. — Między Bugiem a Lwowem walki. — Uznanie dla lotników.

Warszawa (Pat) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 17 b. m.

Front północny:

Czołowe oddziały jazdy nieprzyjacielskiej przeznaczone przez dowództwo sowieckie do sforsowania Wisły napotkały na zdecydowany **opór załogi Włocławka**, która wszystkie ataki odparła. Widząc bezskuteczność swoich wysiłków, **nieprzyjaciel bombardował miasto**. Szereg budynków, w tej liczbie **katedra i pałac biskupi mocno ucierpiały**. Korzystając ze słabej obsady Pomorza czołowe oddziały bolszewickie dotarły również do **Litwarku i Działdowa**, natrafiając wszędzie na **żywy współudział ze strony ludności niemieckiej**. Kontrakcja prowadzona z rejonu Modlina przez gen. Sikorskiego napotyka na **zaciekły opór przeciwnika**. Stwierdzono, że masy piechoty bolszewickiej zmuszane są do walki przez komunistów, stosujących system bezwzględnego teroru. Niemniej jednakowoż **akcja nasza rozwija się pomyślnie**. Dnia 17. bm. **zdobyto Serock**. Zdobycze ostatnich dni dochodzą cyfry **2.000 jeńców, kilkadziesiąt karabinów maszynowych oraz dużej ilości taboru**. Na pozycjach obronnych stolicy ataki nieprzyjacielskie w dalszym ciągu pozostały bez skutku. W walkach z dnia 16. bm. **oddział Dywizji białoruskiej rozbił pod Radzyminem 183 i 186 pułk sowiecki biorąc 7 karabinów maszynowych**, 3 jaszczyki z amunicją oraz jeńców. Oddział X. dywizji **zdobył 4 działa 8 karabinów maszynowych i znaczną ilość jeńców**. Wraz z ofenzywą naszej armji środkowego frontu, **prawe skrzydło przyczółka warszawskiego przeszło 17. bm. do akcji zaczepnej**. Czołowy atak przy użyciu tanków doprowadził około południa **do zajęcia miejscowości Dembe wielkie**. Oddziały nasze **posuwają** się dalej na Nowy Mińsk.

Front środkowy. **Na całym froncie od Wisły do Bugu oddziały nasze z nadzwyczajnym impetem i brawurą posuwają się naprzód**, pędząc przed sobą nieprzyjaciela, uciekającego w zupełnym nieładzie i popłochu. Dywizja generała Komarzewskiego, której czołowe oddziały docierały do Nowomińska, **rozbiły całkowicie 171 brygadę sowiecką**, oraz część 8 dywizji sowieckiej, zdobywając, wedle dotychczasowych danych, **7 dział, kilkadziesiąt karabinów maszynowych i znaczne zapasy amunicji, oraz parę set wozów i około 1.000 jeńców**. Dzielne oddziały pomorskie i podhalańskie, w południe dnia 17 b. m., **opanowały Łuków**. Nieprzyjaciel szybko wycofuje się w kierunku Nasiedlce i Ciechomin, pozostawiając w naszem ręku bogate trofea. **Lotnicy nasi wszędzie stwierdzają przyspieszony odwrotowy ruch licznych taborów nieprzyjacielskich.**

Na południowym odcinku **wojska generała Rydza Śmigłego zadały zupełną klęskę 58 dywizji nieprzyjacielskiej**. Dzięki szybkiemu dotarciu **naszego wojska do linji Bugu** i mocnemu obsadzeniu Włodawy i Hańska, dywizja ta została pozbawiona drogi odwrotu, uchodząc w panicznym popłochu. Oddziały bolszewickie wpadały na poszczególne oddziały 3 dywizji Legjonowej, natrafiając wszędzie, nie wyłączając oddziałów taborowych, na zdecydowany opór.

Po dłuższych walkach **nieprzyjaciel został zupełnie rozgromiony**. Zdobycz wynosi **26 karabinów maszynowych, przeszło 700 jeńców**, w tej liczbie dowódca brygady i wielu oficerów, kancelarja brygady i pułku, wiele wozów, koni i amunicja. Wśród paruset trupów pozostałych na pobojowisku odnaleziono zwłoki dowódcy drugiej brygady oraz komisarza dywizji. **Zupełnemu rozbiciu uległa również brygada bolszewicka**, walcząca w rejonie Buchaczowa i Cycowa.

Front południowy: Między **Bugiem a Lwowem** walki z przednimi oddziałami jednej dywizji. Dowództwo frontu **z uznaniem podkreśla intenzywną i owocną pracę ostatnich dni tak bojowych, jak i wywiadowczych eskadr trzeciego dywizjonu lotniczego** pod kierownictwem majora Faunt Le Roi. Dnia 16. bm. eskadry te wykonały 49 nader skutecznych lotów bojowych wstrzymując wydatnie posuwanie się nieprzyjaciela.

Naczelne dowództwo armji
(Sztab generalny).

Z frontu małopolskiego.

„Gazeta Lwowska" donosi: Wczorajszy (poniedziałkowy) dzień, który zaostrzył trochę nerwowość Lwowian, minął bezpowrotnie. Oddziały kawalerji Budiennego, które w kilku miejscach przeszły Bug, zostały nie tylko zatrzymane, ale też częściowo wychwytane, częściowo zaś zmuszone do cofnięcia się. Akcja celem zlikwidowania tych oddziałów jest prowadzona z naszej strony bardzo intenzywnie. Dowództwo frontu południowego wydało wszelkie zarządzenia celem utrzymania wskazanych linji obronnych i ważnych punktów. W ten sposób odbywa się planowe asekurowanie Lwowa, by mu oszczędzić niespodzianek i trzymać nieprzyjaciela w nakazanej odległości.

Akcja na północy, względnie w centrum, która, jak widać z komunikatu Naczelnego Dowództwa, jest prowadzona w większym stylu i bardzo energicznie, będzie mieć też niezawodny wpływ na zmianę sytuacji w północnym kącie Małopolski.

Działalność lotników, operujących na froncie małopolskim, wydaje bardzo piękne wyniki. Akcja lotników wywołała wśród bolszewików szczególniejsze zamieszanie i wyrządziła im duże straty.

Oddziały płk. Burghardta-Bukackiego, wymienione w kom. są złożone głównie z ochotników, a dowódcą ich znany lwowski "drużyniak" z przed r. 1914.

Może jeszcze groźniejszym był napór wojsk sowjeckich na południe od Warszawy, w okolicy Dęblina. Tu jednak uderzyły na tyły wrogów oddziały naszej armji, które zebrały się na północnej krawędzi lubelskiej wyżyny, równocześnie wypierając wroga z zawiprzańskiej okolicy. Tam był Wódz Naczelny. Tam na pobojowisku Maciejowic Nemezis kierowała bagnetami starej i młodej gwardji... Porażka wojsk rosyjskich na tym odcinku nie może być ciężką bez dalszej akcji, ale ta dalsza akcja jest brzemienna daleko sięgającą ważnością. Każda chwila niesie nowe zdarzenia w tym kalejdoskopie.

Nie chcemy łudzić czytelników. Dajemy prawdę bez osłonek. Uzyskaliśmy równowagę i jako wypadkowa obu sił wszczął się ruch. Ruch — odsuwania przeciwnika. Nie znaczy to jeszcze, aby masa nieprzyjacielska zaczęła się staczać siłą własną, własnego rozkładu.

Taki fakt istnieje dopiero w łonie przyszłości.

Kto zna charakter wojsk wschodu, wie, czem może stać się. Również nie będziemy uspokajać publiczności zapewnieniami, że front małopolski jest drugorzędnego znaczenia lub, że zwycięstwo nasze na północy siłą faktu udaremni postępy bolszewików. Lwów, jak i Warszawa jest też grodem okrytym wspomnieniami wojennemi, jest celem wojennym też ważnym. O Lwów dobija się komenda sowjecka o Lwowie tak samo gorliwie myśli nasze dowództwo. Z drugiej strony stopień rozstroju wojsk sowjeckich na północy nie dojrzał jeszcze tak, żeby można było spodziewać się automatycznego odpływu fal bolszewickich.

Przedpole Lwowa było znowu po raz trzeci widownią ogromnego "raidu" kawalerji bolszewickiej. Tym razem od północy spadła ta ćma. Armja nasza uczyniwszy kilka zmian linjowych, odbiła uderzenie Dzikiej Jazdy. Dowódcy wyrażają uznanie żołnierzom za ducha świetnego, z jakim walczą i zwyciężają. Poza tym epizodem sytuacja niezmieniona.

Front podlwowski ma dziś dowódcę w osobie gen. Jędrzejewskiego. Nie będziemy pisali pochwał dla tego człowieka, który jest tylko żołnierzem i zawsze żołnierzem, — nie lubi tego. Wyrażamy tylko ufność szerokich warstw do nowego wodza VI. armji, starego wodza Lwowskich Dzieci.

——o——

Dysonans w zgodnym chórze.

Cała prasa polska od dzienników socjalistycznych aż do niektórych katolickich włącznie uderza zgodnie w jeden wielki dzwon: "Do broni! Do ofiar! Bić bolszewików i tylko bić!"

Wszelkie spory i partyjne porachunki ustąpiły miejsca zgodnej trosce o przyszłość i całość państwa polskiego. Wszystkie artykuły wstępne poświęcone jedynie obronie państwa i wzmocnieniu frontu zewnętrznego i wewnętrznego.

Szczególnie pocieszającym objawem jest ruch i zrozumienie polityczne na wsi polskiej. "Jak trza, to trza" — powiada chłop i chętnie zaciąga się w szeregi. Z różnych zakątków zagonu polskiego napływają ochotnicy, chłopi chcą dawać zboże, kartofle i jedzenie dla żołnierza, tylko nie wiedzą jeszcze, gdzie to znosić i komu w pewne ręce oddać.

Jedynym zgrzytem wśród ogólnego zgodnego porywu jest prasa endecka. Nie może ona przeboleć, iż nie jest u steru i że obrona Polski nie spoczywa wyłącznie w jej rękach.

Weźmy tylko pod uwagę wstępny artykuł "Gazety warszawskiej". Już sam tytuł "Niekoalicyjność obecnego rządu" wskazuje, że pismo to zamierza podkopywać zgodną akcję całego rządu i wzbudzić podejrzenie do ministra Daszyńskiego.

Wogóle endeckie dzienniki zamiast przystąpić do zgodnego chóru całego społeczeństwa, z jakąś dziwną predylekcją wygrzebują wszystkie przeszkody, grzechy i uchybienia, od których przecież i same nie są wolne i rzucają je na rozpalone ognisko obrony państwa, wywołując nieprzyjemny swąd i dym.

Oskarżanie ministrów, nie należących do jej partji, przed koalicją w chwili tak poważnej jest czynem w wysokim stopniu szkodliwym i zapewne nie przyniesie zaszczytu endecji — a tem bardziej nie wzbudzi szacunku u koalicji samej. **I. K.**

——o——

Czesi we Frysztacie.

Czytamy w "Gwiazdce Cieszyńskiej":

Dnia 12. sierpnia rano wkroczyli żołnierze czescy do Frysztatu, jakby na zwiady do nieprzyjacielskiego miasta. Pierwszą wizytę złożyli ks. proboszczowi Knypsowi, od którego zażądali wydania kluczy od kkościoła celem wywieszenia z wieży kościelnej sztandaru czeskiego. Po dokonaniu tego bohaterskiego czynu wycofali się w stronę Orłowej. W ciągu przedpołudnia funkcjonarjusze czeskich władz przejęli wszystkie miejscowe urzędy. O godz. 4 po południu nastąpiło teatralne wkroczenie wojsk czeskich. Na czele jechały cztery auta z Czeszkami w strojach hanackich, następnie oddział sokołów czeskich, wreszcie wojsko, za którem posuwał się tłum sprowadzonych z Moraw przybłędów. Miejscowa ludność nie brała zupełnie udziału w powitaniu przybyszów. Mały wypadek wpłynął na podniesienie nastroju wśród ludności polskiej. Mianowicie sztandar czeski, który żołnierze chcieli zatknąć na wieży ratuszowej, spadł z niej trzy razy. O ile wypadek ten wpłynął na Czechów przygnębiająco, to natomiast ludność polska uważała to za dobry znak, za wskazówkę, że niedługie tu będą rządy czeskie. Od samego rana krążyły po mieście bojówki czeskie, w poszukiwaniu za wybitniejszymi przywódcami ludności polskiej. Bandyci czescy dopadli dwóch naszych ludzi Węgorza i Waszka i dotkliwie ich pobili. Zjawili się również u ks. Knypsa, od którego zażądali wydania kluczy od kościoła, zapowiadając, że odtąd w tej świątyni nie śmie zabrzmieć polskie słowo, że kościół obejmie nowa sekta czeska. Zapowiedzieli również proboszczowi i wikarym, by się natychmiast wynosili z Frysztatu. Dla dopełnienia efektu teatralnego urządzono zgromadzenie przy udziale samych sprowadzonych Czechów, na którem żalono się że miasto przyjęło hyrdzinów zimno i nie przybrało się w barwy narodowe czeskie.

——o——

Armja gen. Wrangla.

Uznanie rządu Wrangla przez Francję zwróciło znów uwagę na armję tego jenerała, jako pierwszorzędny i groźny dla bolszewików czynnik militarny. Niewątpliwie przeto zainteresują nasz ogół dane autentyczne o tej armji, udzielone przez kompetentnego bezpośredniego obserwatora.

Armja ta utworzyła się z rozbitków luźnych, niekarnych i zdemoralizowanych zastępów Denikina. Wrangel dobierał sobie oficerów i żołnierzy ze szczególną starannością: z półmiljonowej armji Denikina weszło do formacji Wrangla zaledwie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, ale doborowego żołnierza pod względem fizycznym i moralnym, ujętego w karby żelaznej, nieubłaganej dyscypliny wojskowej.

Naczelnikiem sztabu armji jen. Wrangla jest gen. Szatiłow 2-gi, dowódcami poszczególnych korpusów są generałowie: Słaszczow, Dracenko i Kutiepow. W liczbie jenerałów komenderujących jest kilku Polaków, którzy wogóle stanowią około 10 prc. całej armji.

Uzbrojenie i zaopatrzenie jest doskonałe i pierwotnie dostarczane było przez Anglję i Francję, ostatnio przez Japonję.

ZUZANNA RABSKA. 6

PIOTR PIGUŁA.

NOWELA.

—o—

(Ciąg dalszy).

Figle, które wesołe andrusy płatały nauczycielowi kaligrafji w klasie, przenosiły się często do jego cichej facjatki. Wicek przodował w pomysłach i w maestrji wykonania. Jako sąsiad najbliższy, miał łatwy wstęp do mieszkania Piotra Piguły. Został teraz roznosicielem gazet i rzadko pokazywał się w klasie. Pewnego razu pan Piotr znalazł poobcinane przy korzeniu wszystkie piękne pelargonje i fuksje ze swego okna, które tak lubił. Sprytny Wicek dostał się tam po murze, chwytając się gzymsów, jak małpa. Pocałunek pąsowych ust Staśki, roześmianej w oknie był mu nagrodą za jego śmiałość i zręczność. Przez ten czas Piotr Piguła nieświadom swej krzywdy dyktował w klasie:

"Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło".

Innym znowu razem ktoś otworzył klatkę z kanarkiem, ćwierkającym wesoło na oknie i pan Piotr po powrocie z klasy nie zastał swego przyjaciela.

Była to sprawka samej Staśki, którą ptaszyna swem ćwierkaniem budziła zbyt rano. Ale panu Piotrowi to posądzenie przez myśl nawet nie przeszło.

Aż wreszcie stała się rzecz straszna, tragiczna, i po raz pierwszy w życiu pan Piotr wpadł w gniew, albowiem nie o niego to chodziło, nie on padł krwawą ofiarą bezmyślnej i zbrodniczej psoty.

Przez schody, z wieczora, przeciągnięty został sznurek. Była to zasadzka na nauczyciela kaligrafji, gdy ten wychodził na swój zwykły spacer nad Wisłę. Ale stała się rzecz nieoczekiwana. Z pokoiku wybiegła Staśka i ona to, zabaczywszy nogą o sznurek, runęła na dół ze schodów. Na straszny jej krzyk zbiegła się kamienica. Dziewczyna leżała we krwi. Padła na stosy żelaziwa, które leżały przed drzwiami handlarza starzyzną. Oko jej wypłynęło, twarz podobną była do krwawej maski. Uniosła się z ziemi i pół przytomna, rozwścieczona, mimo bólu rzucała wkoło przekleństwa, na jakie stać tylko dziecko przedmieścia:

— Tfy! psiakość! Zatracone nasienie! — wołała ochrypłym głosem — bodajbyście przepadli! bodajby wasz pożarły psy! bodajby wasze ścierwo ponewierało się po świecie! Niech wasz choroba ruszy! niech wasz...

Zachłysnęła się, padła i straciła przytomność.

Piotr Piguła stał bezradnie nad zmasakrowaną dziewczyną. Po bladej z przerażenia twarzy spływały łzy rzęsiste, jak po twarzy dziecka, które spotkała straszna, nie do zniesienia krzywda, której ogromu ono objąć nawet nie jest w stanie. Wolno, gorącą falą wzbierał w nim gniew.

— Kto to zrobił? — huknął nie swoim głosem, wskazując nogą sznurek.

Zaległa cisza głęboka. Tylko pod ścianą przemykać się począł Wicek niepostrzeżenie, z głową spuszczoną, ku wyjściu.

Piotr Piguła zastąpił mu drogę.

— Ty?! — wrzasnął mu nad uchem.

Łobuz zgiął się we dwoje, jakby to słowo było już razem.

— Ty?! — powtórzył pan Piguła — tyś popełnił zbrodnię nad tem niewinnem dzieckiem?!

Uniósł rękę i trzasnął łobuza w policzek z całej siły.

Zapanowało głuche milczenie.

— Boga się nie boisz, czy co?! — krzyczał pan Piotr, czerwony z gniewu. — Nie wiesz o tem, że Bóg sprawiedliwy patrzy z góry na uczynki ludzkie i srodze karze zbrodnię, a wynagradza cnotę?... Nie mówiłem ci o tem nigdy, co? Ty niecnoto! Ty zbrodniarzu! Nigdyś odemnie nie słyszał, że nie należy czynić źle, robić krzywdy, postępować wbrew swemu sumieniu?! No, odpowiadaj!

— To księdza, nie pana psora rzecz! — rzucił zuchwale łobuz, trzymając się za policzek. — Ksiądz jest od kazania, a pan psor od kaligrafji.

Nacisnął czapkę na czoło i wyszedł z chmurnem spojrzeniem.

Panu Piotrowi opadły bezradnie ręce, któremi potrząsał w gniewie nad głową andrusa. Może ten łobuz ma rację? Czy to jego rzecz urabianie duszy? Co miał prostować: litery, czy charaktery? Co też on sobie, mizerny nauczyciel kaligrafji, wyobrażał?

Spuścił głowę. Było mu teraz wstyd, że uderzył chłopaka, że wszyscy widzieli, jak on mu honor odebrał.

Dziewczynę tymczasem nieprzytomną z bólu zanieśli sąsiedzi na facjatkę.

— Tak, a więc dobrze... — rzekł do siebie z niezłomnem postanowieniem pan Piotr — wiem już teraz, czego mam się trzymać, do czego jestem na świecie potrzebny...

Nazajutrz, głosem wezbranym łzami, dyktował w klasie, pisząc jednocześnie drżącą ręką na tablicy:

"Czyńcie źle, a spotka was nagroda!"

Chłopacy, przyzwyczajeni do posłusznego powtarzania tego, co mówił pan Piotr, przepisywali uważnie wyraz po wyrazie, litera po literze.

Na ironję oczywiście żaden się nie poznał, ironje bowiem spotyka się tylko na wyższych szczeblach kultury.

(C. d. n.).

——o——

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

Armja gen. Wrangla ma już zapisane na karcie swych dziejów liczne i pierwszorzędne sukcesy militarne. Zaliczyć do nich należy przedewszystkiem pochód z Carycyna na Krym, wykonany wśród niesłychanych trudów i przeszkód, w ciągłej walce, która toczyła się podczas całej marszruty, na długości około tysiąca kilometrów. Następnie armja odniosła większe zwycięstwa: nad przesmykiem (Perekop) pod Jesionówką, pod Melitopolem, gdzie zniszczono korpus bolszewickiego dowódcy Żłoby; stracił on wtedy około 10.000 ludzi w samych zabitych. Bitwa ta była stoczona przed półtora miesiącem. Armja Wrangla zdobyła wtedy: 48 dział, 260 karabinów maszynowych, 6.000 koni z całym rynsztunkiem. Z pogromu ocalało zaledwie około 150 ludzi, z naczelnym wodzem Żłobą. Wzięto również do niewoli 17 komisarzy.

Obszar, jaki obecnie zajmuje armja gen. Wrangla nie jest dokładnie znany. Przed kilku tygodniami sztab przebywał w Sewastopolu; linja zajęta przez armję, ciągnęła się od Rostowa nad Donem do Mikołajewa, z wyłączeniem Chersonia, który opanowany jest przez bolszewików. Wrangel zajmuje również wschodni brzeg morza Azowskiego od Rostowa do Anapy i półwyspu Tamańskiego.

Za jenerałem Wranglem opowiedzieli się kozacy kubańscy, którzy pierwotnie uznali władzę bolszewików. Również kozacy terscy powstali przeciwko bolszewikom i połączyli się z Wranglem. Kozacy kubańscy prowadzą wojnę pod dowództwem atamana Kłagaja i pułkownika Markwart-Markiewicza, terscy pod komendą braci Akojowów prowadzą walkę partyzancką w górach.

Jenerał Wrangel połączył się z ziemią kozaków dońskich; zapewne doszło też do skutku połączenie z korpusem "atamana" Machny, który zajął gub połtawską, oraz część gub. charkowskiej, ekaterynosławskiej i chersońskiej. Ekaterynosław przechodził trzy razy z rąk do rąk i jest bardzo zniszczony

Program polityczny jenerała Wrangla jest w głównych zarysach znany; dodamy tylko, że w porównaniu z reakcyjną polityką Denikina, jest on bardzo postępowy, zwłaszcza w zakresie spraw rolnych.

"Kurjer Warszawski"

—o—

Bolszewicy w Łomżyńskiem.

P. Michał Szymczak, który zdołał się przekraść przez front, ogłasza następujące szczegóły o zachowaniu się bolszewików na terenach, zajętych przez bolszewików:

Udało mi się przedostać szczęśliwie z terenu zajętego przez bolszewików, a mianowicie z Łomżyńskiego i dlatego załączam kilka słów o ich zachowaniu się.

Otóż nieprzyjaciel, zajmując wsie, przystępuje natychmiast do bezpłatnej rekwizycji wszelkiej odzieży i bielizny od włościan, utrzymując, że kiedy lud rosyjski chodzi nago, to tutejsi ludzie nie mogą mieć ubrań świątecznych.

Dalej zabierają inwentarz żywy, słoninę, mąkę Zdatnych do wojska spisują i mają wcielać do swej armji. W okolicznym folwarku Wołoczyńce, zabrali służbie dworskiej literalnie wszystko, a kiedy parobcy zaczęli się siłą przeciwstawiać, to z nich dwóch rozstrzelano pod stodołą. Z całej wsi zabrali dziewczęta i zamknęli na noc w stodole dworskiej. Matkę sołtysa, Kozikową, która w obronie swej córki chciała widłami wyważyć wrota, aby uwolnić 16-letnią córkę, zamordowali na miejscu. Księdza, nauczyciela i pięciu gospodarzy wywieźli do Grodna, gdzie mają ich podobno rozstrzelać.

Wszystko co żyje, ucieka z dobytkiem do lasu, lecz bolszewicy za to palą wsie, nie zostawiając za karę żadnych budowli. Włościanom odbierają kosy i niszczą na miejscu, obawiają się bowiem, aby chłopi nie urządzili partyzantki na tyłach. Ludzi tłumnie zabierają do naprawy kolei, dróg i mostów, a opornych rozstrzeliwują na miejscu.

Lud doprowadzony jest do rozpaczy i jak słychać, tworzą się oddziały powstańcze na tyłach najeźdźców. Wszystkie rzeczy zabrane i inwentarz od włościan ładują na wagony i wywożą do Rosji. Wywożą także żelazo, skórę i narzędzia rolnicze.

Przed samym wyjazdem przyszła wiadomość że chłopi pomiędzy Grodnem a Białymstokiem kosami wycięli w pień dwie kompanje bolszewickie.

Michał Szymczak.

—o—

W obronie ojczyzny.

Pożegnanie naszych dzielnych chłopców lwowskich.

Przed kilku dniami byliśmy świadkami wzruszającego pożegnania naszych dzielnych, znanych lwowskich chłopców. Kwiatom nie było końca, naszą kochaną ochotniczą baterję II. żegnano łzami, kwiatami i słodyczami. Garstka najżyczliwszych pań, nie mogąc się z nimi rozstać, odprowadziła ich aż za rogatkę żółkiewską.

Baterję prowadzi znana nam lwowska młodziez por. Dyszkiewicz Władzio, por. Riedl Adaś, pp. Müttlener Stach i pp. Legeżyński Michaś (w roli lekarza).

Jest tam również jako zwykły kanonier-ochotnik dyrektor gimnazjum z Buczacza wraz z całą 7 klasą, czy nie jest to przykład godny naśladowania dla panów łazików?!

Na ogromne uznanie zasługuje podchorąży Lonek Mikuszewski. Będąc przydzielonym do magazynów broni Janowska 99, robi nadludzkie wysiłki, ażeby się dostać na front, przezwycięża wszystkie przeszkody i zaciąga się do II. baterji. Mając naturę bujną i sympatyczną, w ciągu kilku dni zjednywa sobie wszystkie serca, nie wyłączając komendanta i staje się duszą baterji. Jemu to zawdzięcza baterja przepiękny proporzec z tkaną w jedwabiu Matką Boską Częstochowską, wykonany przez p. Kamę J.

Dnia 11. b. m. miało się odbyć uroczyste poświęcenie owego sztandaru w Zboiskach, lecz właśnie dnia tego musiała baterja pójść dalej i dziś jest już na froncie.

Oby Najświętsza Panna spoglądająca z proporca na ich bohaterskie dzielne serca, osłaniała swym płaszczem opiekuńczym i wróciła nam tę samą liczbę zuchów, jaką poprowadziła na zwycięstwo i chwałę naszej drogiej Ojczyzny.

Inż. P.

208 pułk ochotniczy ułanów krakusów.

Kraków. Przy wybitnym współudziale społeczeństwa, w szczególności zaś zjednoczenia ziemian formuje się pułk ten od trzech tygodni pod dowództwem podpułkownika Adama Rozwadowskiego. Liczy on obecnie zwyż 300 ułanów. Pierwsza podniosła uroczystość odbyła się w tym pułku 11 bm. Ułanom przypięto odznaki ochotnicze, poczem dowódca pułku w krótkiem przemówieniu zaznaczył, że odznaka ta, to odznaka honorowa, bo oznacza szczerą i serdeczną ochotę poświęcenia się, służby i walki za ukochaną Ojczyznę, poczem ppułk. Rozwadowski wręczył st. uł. Aleksandrowi Potockiemu odznaczenie „Orlęta" za jego dzielny współudział w walkach o Lwów i kresy wschodnie. Uroczystość zakończyła się pod dow. rotm. Maramarosza defiladą pułku, którą odebrał dowódca pułku w asyście świeżo udekorowanego st. uł. Al. Potockiego.

Księża mają pozostać na stanowiskach.

Warszawa. Arcyb. warszawski, kardynał Kakowski, wydał do duchowieństwa list pasterski, wzywający kler do wytrwania na zajmowanem stanowisku oraz do oddziaływania na parafjan, aby siedzib swych nie opuszczali. „Niema takiego względu — powiedziano w tym liście — któryby was od tej powinności zwolnił, wyjąwszy piśmienny rozkaz władz wojskowych, a wówczas, ile możności, winniście pozostać ze swoimi parafjanami w obrębie parafji swojej lub najbliższej. Tylko najemnik, a nie pasterz, opuszcza owce swoje w chwili niebezpieczeństwa. Gdyby jednak, co nie daj Boże, najemnik taki się znalazł i z jakichkolwiek pobudek opuścił stanowisko, obciążam go „ipso facto" suspensą „ab officio et beneficio". Przyczem dodaję, że zbiegły kapłan na dawne stanowisko nie powróci".

—o—

Wszystko dla frontu.

Na pomoc żołnierzowi polskiemu w związku „Wszystko dla frontu" złożono: 1) Związek Polek w Dobromilu 9.100 mk. i 36 koszul. 2) Sekcja opieki komitetu Obrony Państwa w Zakopanem 7.928 mk. 60 fen., uzyskane ze specjalnie urządzonej zbiórki w Zakopanem dla Lwowa. 3) Mieszkańcy Sokolnik 6.208 mk. 4) Sąd W. O. G. oficerowie, urzednicy i personal kobiecy 1.785 mk. i 4 kor. srebrne. 5) Liga Kobiet w Borysławiu 30 koszul, gmina chrześcijańska 40 par onucek. 6) nadto pierścionek złoty, oddany przez administrację „Kurjera Lwowskiego", złożono w P. K. K. P., za które to dary w imieniu żołnierzy składa Związek najserdeczniejsze podziękowanie.

Związek szoferów i pracowników automobilowych ofiarował na stacje posiłkowe Małopolskiego oddziału okręgowego Czerwonego Krzyża 2.240 mk.

Na rzecz armji ochotniczej złożyli: robotnicy warsztatów samochodowych za 3-cią dekadę lipca 13.552 mk., oraz dr. Roman Rencki 5.000 mk. Za dary składam w imieniu armji ochotniczej najserdeczniejsze podziękowanie.

Lamezan-Salins, gen. por.

Zbiórka uliczna na cele związku „Wszystko dla frontu" odbędzie się w czwartek 19. bm. Panie, które tylekrotnie z zaparciem się siebie obchodziły ulice z puszkami, zechcą i tym razem stanąć do tej żmudnej ale koniecznej i owocnej pracy. Po puszki i legitymacje zglaszać się należy w lokalu „Wszystko dla frontu" plac Akademicki l. 1. w środę o g. 5—7 popołudniu.

Zarząd zawiadamia P. T. Publiczność, że do tej zbiórki użyte będą po raz pierwszy zamiast puszek worki według wzoru amerykańskiego.

Posiedzenie Zarządu odbędzie się w środę 18. bm. o godz. wpół do 8-mej wieczór pl. Akademicki 1. Stosownie do zapadłej uchwały wszystkie delegatki zechcą się bezwarunkowo zjawić wraz z krótkiem pisemnem sprawozdaniem z dotychczasowej dzialalności swego Tow.

Dla skautów na froncie.

Naczelna komenda skautowa zorganizowała celem utrzymania stałego kontaktu ze skautami w polu skautową pocztę polową. Listy i przesyłki od rodzin i dary od przyjaciół skautingu uprasza się składać w izbie III. lwowskiej drużyny żeńskiej ul. Sokola l. 7, II. p. w godzinach od 4—7 popołudniu. Biuro to będzie rozsyłać listy i przesyłki przywiezione z frontu, jak również będzie miało zadanie udzielać wszelkiej pomocy i zasięgać potrzebne informacje u władz wojskowych w wypadkach szczególnych.

Lwów, dnia 16. sierpnia 1920.

Z sekretarjatu komendy lwowskiej chorągwi harcerskiej.

WOJSKA ANGIELSKIE I WŁOSKIE OPUSZCZAJĄ TERENY PLEBISCYTOWE

NAUEN. Radjo. (Pat.). Ostatnie oddziały angielskie na wschodnio- i zachodnio - pruskim terenie plebiscytowym opuściły w niedzielę Olsztyn. Odtransportowanie wojsk włoskich zaczęło się w poniedziałek.

ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA NAD ZAGŁĘBIEM SAARY

NAUEN. (Pat.). Francuska komisja rządząca zniosła stan oblężenia nad zagłębiem Saary. Rokowania między komisją a organizacjami są w toku

Obietnice angielskie dla Polski.

WIEDEŃ, (Pat.). B. K. z Londynu z 16 VIII: W Izbie gmin zaproponował Bonar Law odroczenie sesji parlamentarnej, gdyby zaś wypadki polityczne lub interes publ. tego wymagały, Izba zostanie zwołaną w każdej chwili. Uzasadniając swój wniosek Bonar Law podkreślił, że polityka Anglji w sprawie polsko-rosyjskiej została przez Lloyda George'a w ubiegłym tygodniu bardzo jasno przedstawiona. Mowca zaprzeczył jakoby polityka rządu doznała zmiany z powodu manifestacji publ. oraz z powodu wystąpienia robotniczego komitetu wykonawczego. Lloyd George — powiedział mowca — w terminie, który uznał za właściwy, podał do wiadomości uchwały konferencji w Spaa. Są one następujące: Nie ma potrzeby podjęcia akcji nieprzyjacielskiej przeciwko Rosji, o ile niezawisłość Polski nie będzie zagrożona, Anglja i Francja nie mają prawa mieszać się w wewn. sprawy Rosji, jeżeli Rosja nie będzie się mieszać w wewnętrzne sprawy innych krajów.

Jeżeli rząd polski doprowadzi do układu pokojowego z rządem sowjeckim, to jakiekolwiek będą postanowienia tego układu, nie będzie powodu do wkroczenia. O ile jednak rząd sowjecki będzie usiłował narzucić Polsce niespodziewane warunki, jeżeli będzie zagrażał niezawisłości Polski, wówczas nastąpi druga ewentualność naszej polityki. Nie mamy powodu — powiedział Bonar Law — przypuszczać czego innego, gdyż rząd sowjecki oświadczył we formie kategorycznej, że nie zamierza stawiać innych warunków, a nadto Kamieniew wystosował wczoraj do Lloyda George'a list, w którym donosi, że postawione warunki nie będą zmienione. Wobec takiego stanu rzeczy, rząd nie przedsięweźmie żadnych zarządzeń, Bonar Law powiedział dalej, że na wypadek, gdyby tego wymagała konieczność, rząd nie podejmie niczego bez poprzedniego porozumienia się z parlamentem i bez uzyskania jego zgody na metodę którą zamierza zaproponować.

Następnie przemawiali Clynes i Robert Cecil, poczem Lloyd George oświadczył:

Liga narodów nie może rozpocząć działalności gdy nie ma pełnej jedności. Jest jasnem, że wszyscy aljanci nie mogą mieć jednego zdania w kwestji polsko-rosyjskiej. Byłoby oczywiście lepiej, aby cała ta kwestja mogła być omówioną na Lidze narodów a nie na najwyższej Radzie wojennej. Rosya jednak wzbraniała się przyjąć delegację Ligi narodów, a rząd rosyjski oświadczył, że nie ścierpi pod żadnym warunkiem interwencji Ligi narodów. Mowca i jego koledzy usilują zabezpieczyć pokój i spodziewa się że będzie wkrótce mógł przedłożyć Izbie gmin szczegółowe informacje. Zarówno Izba jak i kraj cały mogą być przekonane, że stanowisko rządu wobec Polski było zawsze takie same, Rząd ani na włos nie zboczył od polityki, którą zawsze uprawiał. Polityka wobec Polski była zawsze taka sama i nie przestała nigdy dążyć do jednego i tego samego celu. Ubolewamy tylko, że Polska nie usłuchała (?) naszego życzenia' bo gdyby była usłuchała wówczas, uniknięto by wielkiego nieszczęścia.

Mowcy jednominutowi.

Warszawa. (Pat) „Gazeta Poranna" podaje: Sekcja Propagandy Obywatelskiej komitetu wykonawczego Obrony Państwa zorganizowała propagandę słowną przy pomocy t. zw. mowców jednominutowych. Mowcy jednomintowi wygłaszają krótkie przemówienia w lokalach publicznych, teatrach, kinoteatrach, placach i wogóle wszędzie, gdzie tylko zbiera się większa ilość publiczności. Po skończonem przemówieniu specjalna delegacja O. K. O. P. zbiera ofiary na cele obrony Państwa.

—o—

Generał Jędrzejewski dowódcą VI-tej armji.

„Gazeta Lwowska" donosi: Wczoraj wczesnym rankiem przybył do Lwowa z oficerami swego sztabu gen. Jędrzejewski, który w pamięci Lwowa zapisał się tak pięknie dzięki swej działalności z czasów obrony naszego miasta. Gen. Jędrzejewski odbył zaraz naradę z gen. Iwaszkiewiczem i szefem jego sztabu płk. Kesslerem. Gen Iwaszkiewicz, który, jak wiadomo, został mianowany dowódcą frontu — będzie mieć swoją kwaterę nadal we Lwowie, i stąd kierować będzie operacjami swego wielkiego frontu, który objął z rozkazu Naczelnego Dowództwa. Gen. Jędrzejewskiego wita miasto Lwów bardzo serdecznie i z wdzięcznością wspomina jego działalność za czasów bohaterskich walk dookoła grodu. Gen. J. przybywa z frontu północnego, aby w obecnej chwili objąć posterunek ważny i zaszczytny. Można mieć pełne zaufanie do jego szczęśliwej ręki i energji. Wraz z generałem przybyło do Lwowa wielu oficerów.

—o—

Lotnicy na froncie małopolskim

Wiadomość podana w wczorajszym numerze o wielkich sukcesach lotników polskich odnosi się do frontu małopolskiego, co skutkiem pomyłki, nie było dostatecznie w notatce zaznaczone. Dzielni lotnicy frontu małopolskiego, którzy wyrządzili bolszewikom wielkie szkody, zasługują na prawdziwe uznanie.

—ooo—

Brawurowy atak kawalerji.

Warszawa. (Pat) „Rzeczpospolita" donosi: Pod Smardzewem kawalerja nasza dokonała **wspaniałe, szarży na okopy bolszewickie**, szerząc zniszczenie w nieprzyjacielskich szeregach. Owocem szarży było **zdobycie 100 podwód**, które niezwłocznie zostały wyzyskane do dalszej akcji. Podwód tych użyła piechota nasza, aby przez rzę**kę dostać się na tyły armji czerwonej wgłąb na** 25 klm., szerząc **wielki popłoch wśród bolszewików** i zmuszając ich do odwrotu, **Artylerja nasza dokonuje cudów na całym froncie**. W ciągu dnia wczorajszego artylerja wyjeżdżała na otwarte pozycje rażąc szeregi bolszewików. **Ataki na Ciechanów zakończone zostały odzyskaniem tego miasta**. Bolszewicy pierzchli nie dotrzymując naszego natarcia.

Pogrzeb obrońców Warszawy.

Warszawa (Pat). Dziś odbył się pogrzeb pierwszych obrońców Warszawy, ks. Skorupki, kapelana, kapitana Ryszarda Downar - Zapolskiego i podchorążego Lachowicza przy licznym udziale duchowieństwa, wojska, różnych instytucji i nieprzeliczonych tłumów publiczności. Przemawiał generał Haller i odczytał rozkaz Naczelnego Wodza, w którym kapelan Skorupka i kapitan Zapolski obdarzeni zostali krzyżem „Virtuti Militari".

—o—

Warunki rozejmu i preliminarjów z Polską nie będą zmienione.

Nauen. (Pat) „Petit Parisien" donosi z Londynu, ze oświadczenie, jakie ma złożyć w Izbie gmin Lloyd George w kwestji polsko-rosyjskiej i w sprawie uznania Wrangla, oczekiwane jest z żądką niecierpliwością. Zwłoka w konferencji mińskiej podnieciła opinje publiczną do niesłychanego stopnia, a nerwowość powiększyła się jeszcze bardziej wskutek pogłosek, że Rosja miała znacznie zaostrzyć warunki pokojowe z Polską. Kamieniew w liście do Lloyda George'a pisze między innemi, że mimo wrogiej akcji rządu francuskiego, jako aljanta Polski, co utrudnia sytuację rządu sowjeckiego, i co miało przeszkodzić konferencji pokojowej, rząd sowjecki nie uważa za potrzebne zmieniać warunków rosyjskich i preliminarjów pokojowych z Polską.

WYNURZENIA KAMIENIEWA.

KOENIGSWUSTERHAUSEN. Radjo. (Pat) Kamieniew wobec przedstawiciela dziennika "Daily Herald" tudzież wobec współpracownika dziennika "Humanite" oświadczył, że rząd sowietów nie zawarł ani z Niemcami, ani z żadnym innym krajem układu zwróconego pośrednio albo bezpośrednio przeciwko Polsce, że warunki zawieszenia broni i wstępne warunki pokojowe nie wspominają nic o Niemcach ani też o stosunku między Polską a Niemcami, oraz że rząd sowietów odpiera z oburzeniem insynuację, jakoby chcąc pokonać Polskę, dążył do wzmocnienia militaryzmu niemieckiego, względnie militaryzmu jnnego kraju. Kamieniew zapewnił wreszcie, żd sowiety potępiają imperjalistów zarówno niemieckich jak i francuskich.

Warszawa jest nie do wzięcia.

KÖNIGSWUSTERHAUSEN, (Pat.). Radjo. N. R: Courant donosi z Warszawy, że w tamtejszych kołach wojskowych panuje pełny optymizm. Utrzymuje się zdanie, że ofenzywa rosyjska zostanie na pewne złamana, że będzie można przedsięwziąć skuteczną kontrofenzywę. Koła warszawskie są zdania, że miasto jest nie do wzięcia. Jest ono starannie ufortyfikowane, a tysiące robotników cywilnych pracuje nad jego umocnieniem.

ZAPAŁ LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

WARSZAWA. (Pat.). Prezydjum Rady ministrów komunikuje: Prezydent Witos otrzymuje szereg listów pisanych często niewprawną ręką, wzywających go do wytrwałej obrony państwa i ogólnej mobilizacji. Listy te pisane samorzutnie, tchnące szczerym patrjotyzmem i niekłamanem poczuciem odpowiedzialności wobec Ojczyzny, świadczą najlepiej o tem, jak ich autorzy pojmują stosunek włościan do rządu i kraju.

Włościanin Piotr Ziółkowski z Łapanowa pisze np. w liście z 9. bm.: Ośmielam się pisać do Pana Prezydenta ministrów i proszę porozsyłać do Starostw wszystkich Małopolski i na całej ziemi polskiej, aby naczelnicy gmin częściej pobierali składki na ochotników i regularne wojsko, aby było lepiej zaopatrzone we wszystko, a wtedy i duch i męstwo żołnierza będzie lepsze. Bolszewicy się przekonają, że żołnierz polski jest mocny i silny, będą uciekać, a o pokój będą prosić sami. Ludzie mają dość tej nędzy, więc mogą dostarczyć dla żołnierza, aby miał co jeść i w czem chodzić.

Duchem podobnej ofiarności tchnie rezolucja z 6. bm. powzięta na zjeździe Kółek rolniczych powiatu przemyskiego, Delegaci wzywają rząd do powołania pod broń wszystkich zdolnych do noszenia broni i przeprowadzenia poboru rekruta i oświadczają, że w chwili decydującej wieś polska z kosą w dłoni pójdzie do walki z dziką zgrają barbarzyńców wschodu. Nadto postanowiono bezzwłocznie stworzyć w każdej wsi komitety miejscowe, celem rozwinięcia propagandy pożyczki, oraz szerzenia ładu i porządku społecznego. Te uchwały i listy świadczą o coraz bardziej wyrabiającem się poczuciu obywatelskiem wśród ludności wiejskiej, gotowej do daleko idących poświęceń dla dobra kraju.

POMOC OFICERÓW FRANCUSKICH

WARSZAWA. (Pat.). "Przegląd Wieczorny" podnosi współudział oficerów francuskich z kolegami w armji polskiej w toczącej się bitwie. Oficerowie francuscy, specjaliści do budowania okopów, przygotowywali obronę i przyczynili się do stworzenia pozycji, które pozwoliły powstrzymać wroga. Niektórzy z oficerów idą nawet z wojskami do ataku i przebiegają pozycje aż do pierwszych linji, przynosząc w ten sposób wojsku polskiemu zapewnienie pomocy francuskiej i wzmacniając uczucie zaufania. Generał Veygant wziął czynny udział w wypracowaniu planu wraz z Naczelnem Dowództwem. Dziś, kiedy wojska nasze prą wroga za granice Polski, pocieszające są te objawy tej ścisłej współpracy bratnich narodów Polski i Francji.

ZEZNANIA JEŃCÓW BOLSZEWICKICH

WARSZAWA. (Pat.). Dzienniki piszą: Jeńcy, wzięci w ostatnich walkach do niewoli, opowiadają że bolszewicy jeńców naszych, zwłaszcza oficerów obdzierają z mundurów, dają im w zamian swoje łachmany, osadzają ich w więzieniach, albo pędzą do robót. Żołnierze bolszewiccy są już zupełnie wyczerpani ciągłemi marszami, a większość nie chce się bić zupełnie, albowiem nie sprzyja bolszewikom. Wśród jeńców znajdują się także chłopi z ziemi łomżyńskiej, których bolszewicy przemocą wzięli do szeregów. Bolszewicy wszystko po drodze rabują i wywożą.

Kłamstwa bolszewickie o Warszawie.

Berlin. (Pat) Wolf z Amsterdamu. „Times" donoszą z Kowna: Sztab IV. armji sowieckiej podaje, że 15 bm. **Warszawa została zajęta.**

Königswusterhausen. (Pat) Radio. Telegram amsterdamski notuje doniesienie „Timesa", że jak podaje sztab IV. armji czerwonej. Warszawa została zajęta 15 bm., przyczem żywioły bolszewickie w Warszawie urządziły olbrzymią **manifestację** wraz z wojskami czerwonemi.

Gdańsk. (Pat) Tutejsza niemiecka urzędowa agencja informująca biuro Wolfa ogłosiła dziś wiadomość o zajęciu Warszawy przez bolszewików w dniu 15. bm.

Bolszewicy chcą zająć kurytarz aż do Gdańska.

Nauen. (Pat) Rosyjski komisarz cywilny w Działdowie oświadczył, że wojska sowieckie zajmą kurytarz aż do Gdańska, aby przeszkodzić kontrabandzie materjałów wojennych do Polski.

Wiedeń. (Pat) B. K. z Waszyngtonu. Przedstawiciele dzienników amerykańskich donoszą z Grudziądza o rozmowie z komendantem wojsk rosyjskich, które wkroczyły do zachodnio pruskiego korytarza, z gen. Rewą. Oświadczył on, że nie wie jeszcze, jak daleko posunie się w kierunku Gdańska. Otrzymał on od swego rządu wskazówki, aby nie obsadzał Poznańskiego i uważał je za terytorjum niemieckie.

Bolszewicy oddają władzę administracyjną w ręce Niemców.

Naeuen. (Pat) Radio. Komendant Dywizji czerwonej armji, która wkroczyła do Działdowa oświadczył na wielkiem zgromadzeniu miejscowej ludności, że otrzymał z Moskwy radjotelegraficzny rozkaz oddania Niemcom całej administracji. Rosja — oświadczył on — nie wmiesza się w czysto wewnętrzne stosunki krajowe niemieckie. Propozycję komunistów z Działdowa aby wprowadzić ustrój sowiecki w tem mieście odrzucił komisarz cywilny jako nie nadający się dla ludności rolniczej.

Łotwa i Niemcy.

Nauen. (Pat) Radio. Łotewska konstytuanta wedle wiadomości z Rygi, przyjęła jednomyślnie bez dyskusji niemiecko-łotewski traktat pokojowy, tudzież projekt podjęcia na nowo stosunków z Niemcami.

Niemcy zapowiadają rozbrajanie naszych wojsk.

Nauen. (Pat) Radjo. Na rosyjski radjotelegram z 12 b. m. odpowiedział rząd niemiecki, że na zasadzie ogłoszonej neutralności, wojska polskie, któreby się schroniły na terytorjum plebiscytowe, będą rozbrajane i internowane.

PROTEST RZĄDU NIEMIECKIEGO.

NAUEN. (Pat.). Protestująca nota rządu niemieckiego przeciwko rozstrzygnięciu najwyższej rady w sprawie oznaczenia granicy zachodnio - pruskiej w okręgu plebiscytowym i przeciwko nocie konferencji ambasadorów, z której wynika że rozstrzygnięcie co do Prus wschodnich odbędzie się w najbliższych chwilach, brzmi jak następuje:

Traktat pokojowy przewiduje dla Polski jedynie nadzór nad rzeką, w czem w żadnym wypadku nie są zawarte jeszcze pretensje terytorjalne. Prawo nadzoru nad Wisłą nie ma nic wspólnego z suwerennością nad wschodnią stroną rzeki i brzegiem. Byłoby niedorzecznem powoływać ludność tego pasa ziemi do stanowienia o jej przyszłym losie, jeżeli z góry jest wiadomem, że los jej wypadnie bez względu na plebiscyt negatywnie. Trudno też uwierzyć, aby z powodu dwu malutkich wsi z kilku dziesiątkami mieszkańców, które leżą w czysto niemieckiej okolicy, był cały szmat kraju odcięty od swego dotychczasowego naturalnego i gospodarczego podłoża i przydzielony obcemu państwu, od którego dzieli go szeroka rzeka. Rząd niemiecki protestuje uroczyście przeciwko rozstrzygnięciu najwyższej rady. Zrzuca on też wszelką odpowiedzialność za niebezpieczeństwa, które mogą wyniknąć z tego postanowienia. Rząd niemiecki nie może przyjąć tego rozstrzygnięcia ponieważ jest ono niezgodne z traktatem pokojowym i sprzeciwia się prawu samostanowienia narodów, jakoteż gospodarczym i geograficznym potrzebom kraju.

Niemcy proszą Włochy o poparcie.

Wiedeń. (Pat) „Neues Wiener Tagblatt" z Berlina. Minister Simons zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą, by Włochy poparły protest niemiecki przeciwko postępowaniu Francji w zagłębiu Saary.

—o—

Wojna amerykańska w związku z ochroną Polski.

Wiedeń. BK. (Pat) Wedle „Agence Centrale" z Paryża. Specjalny sprawozdawca „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu: Rząd amerykański **uważa** położenie w Europie za bardzo poważne. Dowodem tego jest zwołanie kongresu amerykańskiego przez Wilsona na nadzwyczajną sesję na której Wilson zażąda pełnomocnictwa **do prowadzenia wojny na lądzie i morzu w związku z ochroną Polski.** Ogólnie uważają inwazję bolszewicką w Polsce za groźbę nowej wojny, która zawisła nad całą Europą. W Ameryce panuje przekonanie, iż należy się obawiać, że Niemcy mogliby stanąć po stronie Rosji sowieckiej. Departament stanu rozważa już wszystkie zarządzenia **celem przyjścia z pomocą Polsce.** Rząd ameryk. jest przekonany, że Polska nie będzie mogła długo bronić Warszawy (?) Ambasador Stanów Zjednoczonych otrzymał upoważnienie do opuszczenia Warszawy w odpowiedniej chwili. **W Ameryce nie wierzą w rezultat rokowań pokojowych między Polską a bolszewikami.**

ZAŁOGA NORWESKA PRZECIW POLAKOM.

KÖNIGSWUSTERHAUSEN. (Pat.). Radjo. Z Medjolanu donoszą: Załoga norweskiego okrętu Kalabrini, składająca się z 60 ludzi, znajdującego się w porcie nowojorskim zastrajkowały, ponieważ miało być przetransportowane 800 polskich ochotników, którzy chcieli powrócić do Ojczyzny aby walczyć przeciw bolszewikom.

RUMUNJA ROKOWAĆ MA Z BOLSZEWIKAMI.

PARYŻ. (Pat.). Havas. Z Bukaresztu donoszą, że na posiedzeniu parlamentu prezydent ministrów oświadczył, że wiadomość o podjęciu rokowań między sowjetami a Rumunją, jest zgodna z prawdą i że o rezultatach rokowań parlament będzie niezwłocznie zawiadomiony.

Zniesienie nietykalności poselskiej posła węg. Friedricha.

Budapeszt. (Pat) Węgierskie biuro koresp. donosi: Zgromadzenie narodowe uchwaliło 84 głosami przeciw 22 zasuspendowanie prawa nietykalności posła sejmu węg. Stefana Friedricha b. ministra węgierskiego.

Podejrzany on jest o współudział w zamordowaniu b. premjera Tiszy.

Podczas rozprawy przeciw mordercom Tiszy przesłuchano Friedricha jako świadka. Przesłuchanie trwało kilka godzin. Oświadczył on, że podczas rewolucji nie utrzymywał żadnych stosunków ani z radą narodową ani też z radą żołnierzy i że nie miał nic wspólnego ze sprawą zamordowania Tiszy. W dniu zamordowania Tiszy bawił nie w Budapeszcie, lecz w Matyasfeld.

Podsądni przy konfrontacji z Friedrichem twierdzili, iż Friedrich dnia 29. października zawiadomił ich, że rada narodowa uchwaliła, iż Tisza ma być sprzątnięty. Następnie 31. października wezwać miał Friedrich obecnych na konferencji w hotelu budapeszteńskim podsądnych Sztanykowskiego i Hüttnera, aby zamordowali Tiszę. Friedrich zaprzeczył temu stanowczo.

Po zamachu na Venizelosa.

Ateny. (PAT.) Havas. Zamach na Venizelosa wywołał tu wielkie wzburzenie. Do redakcji dzienników opozycyjnych strzelano i podpalono w nich meble.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Rzymu: W Atenach odbyły się wielkie demonstracje wskutek zamachu na Venizelosa. Pewną liczbę opozycyjnych przywódców zaaresztowano. Były petersburski poseł Dragumis został podczas ucieczki zastrzelony.

Rjeka proklamuje samodzielność.

Wiedeń. (Pat) BK. z Rzymu. Wedle informacji z Rjeki, wielkie zgromadzenie ludności proklamowało zupełną niezawisłość miasta.

Paryż. (Pat) Havas. „Petit Parisien" dowiaduje się z Rzymu, że d'Annunzio postanowił proklamować niepodległość Rjeki w dniu 11. września.

—o—

RATYFIKACJA POKOJU Z AUSTRJĄ.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Bukaresztu: Izba ratyfikowała traktat pokojowy z Austrją.

—o—

Aresztowanie b. por. Eysmonta.

Warszawa. (Pat) „Gazeta Poranna" donosi: Do Warszawy przywieziono aresztowanego w Poznaniu, gdzie się ukrywał pod obcem nazwiskiem, niebezpiecznego zbrodniarza byłego porucznika Eysmonta, który przed kilku miesiącami uciekł z więzienia warszawskiego zastrzeliwszy z rewolweru dwóch konwujujących go żandarmów.

Propaganda pomocy dla Polski.

Kraków. We czwartek rozpoczął się cykl wykładów, urządzonych w uniwersytecie Jagiellońskim przez „Ognisko propagandy pomocy dla państwa", a przeznaczonych dla szerszej inteligentnej publiczności. Wykłady prelegentów dotykają najaktualniejszych spraw chwili obecnej, przełomowej dla Polski.

Zebranie zagaił rektor uniwersytetu dr. Estreicher, zaznaczając, iż chwila obecna wymaga kontaktu pomiędzy ludźmi, badającymi sprawę polską, a ogółem społeczeństwa, które szuka w tej ciężkiej chwili pokrzepienia. A chwila ta jest rzeczywiście przykra i bolesna, nadzieje zachwiane, więc trzeba się zbliżyć do szerszych warstw i omówić tę sprawę. Mowca zwraca się do publiczności o poparcie i skupienie w tej chwili. A gdy w tej sali zwykła się skupiać intelektualna elita publiczności, która ma przywilej życia duchowego i odczuwania, naszym obowiązkiem jest wciągnąć te sfery do pracy i propagować idee miłości Ojczyzny, roznosząc w koła szersze treść tego, co tutaj się usłyszy. Poczem zaprosił do wygłoszenia przemówienia prezesa Akademji, dr. K. Morawskiego, na temat: „Jak żyć i umierać dla Ojczyzny".

W najbliższym czasie rozpocząć ma także we Lwowie cykl wykładów, utworzyć się mające w naszem mieście „Ognisko propagandy pomocy dla państwa", pod egidą tutejszego uniwersytetu.

Z doli i niedoli dziennikarskiej.

Skutkiem wypadków wojennych i połączonych z niemi konsekwencjami i najrozmaitszemi utrudnieniami, położenie dzienników polskich, szczególnie we wschodniej Małopolsce, staje się z dniem każdym fatalniejsze. Przedewszystkiem przerzedziły się z najrozmaitszych powodów szeregi współpracowników i korespondentów. Komunikacja coraz bardziej utrudniona, listy i telegramy przychodzą z bardzo znacznem opóźnieniem, a telefon międzymiastowy nie funkcjonuje albo wcale, albo też bardzo marnie. Pisma z zachodu tak samo, albo wcale nie nadchodzą, albo też ze znacznem opóźnieniem.

Przytem wydawnictwa narażone są na wielkie straty i niespodzianki. Wymienimy następujące: Jakkolwiek pociągi do Warszawy odchodzą i również stamtąd przychodzą, zwrócono wczoraj wysłane tam dzienniki, nie wymieniwszy wcale powodu tych zwrotów. Papier gazetowy coraz droższy, coraz trudniej go nabyć — takie niespodziane zwroty połączone są z wielkiemi stratami.

Praca w najrozmaitszych kierunkach utrudniona, a nieraz wprost uniemożliwiona. Przekazy pocztowe nie nadchodzą wcale, lub też ze znacznem opóźnieniem, skutkiem czego wydawnictwa pism, nie chcąc narażać swoich prenumeratorów na zawody, wysyłać muszą dzienniki na kredyt, a równocześnie opłacać gotówką wszystkie, bajońskie wprost, wydatki na papier, druk i połączone z wydawnictwem koszta.

Każdy zrozumie, że wydawanie dzienników w takich warunkach jest utrapieniem, połączonem z ponoszeniem rozmaitych ofiar.

Wspomnieć należy także o tem, że skutkiem wypadków wojennych, zamarło po części życie handlowe i przemysłowe, co się odbija w pierwszym rzędzie na dziale inseratowym, stanowiącym znaczną część dochodów pism, mających służyć na pokrycie niedoborów.

W tak ciężkich warunkach chodzi o to, **aby** ludzie dobrej woli i wiary **wzajemnie sobie dopo-**

magali, a nie utrudniali spełnianie w ciężkich warunkach obowiązków. Odnosi się to szczególnie do cenzury. Sprawy te omawiane były między innemi na ostatniej konferencji niedzielnej u generalnego delegata rządu i zdawało się, że wiele spraw wyjaśnionych zostało należycie, i że ustaną nieporozumienia. Tymczasem, już po niedzieli, zdarzyły się fakty, świadczące o tem, że nieporozumienie trwa w dalszym ciągu, i pociąga za sobą dla wydawnictw bardzo przykre konsekwencje. Podniesiono na ostatniej konferencji między innemi, że dla dobra sprawy i we wspólnym interesie byłoby to, gdyby uzgodniono działalność trzech czynników, wykonywujących cenzurę, a mianowicie: prokuratorji, dyrekcji policji i wojskowości, i ażeby decyzja i aprobata zapadały **kolegjalnie**.

Tymczasem wczoraj rano zdarzyły się znowu przykre niespodzianki.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie każda konfiskata pociąga za sobą straty, skoro się zważy olbrzymie koszta druku, papieru etc. a przytem bardzo przykrym jest zawód dla prenumeratorów i czytelników danego pisma, wyglądających wiadomości, szczególnie w czasach dzisiejszych. Przecież łatwemby było zaprowadzić w prokuratorji taki porządek, ażeby po porozumieniu się wszystkich czynników decydujących w sposób kolegjalny nastąpiła decyzja i aprobata i aby wystarczyła jedna pieczątka do stwierdzenia, że posłany do cenzury artykuł, telegram czy notatka mogą być wydrukowane. Powtarzamy: ułatwiajmy a nie utrudniajmy sobie zadanie, wszak wszyscy służyć chcemy najlepiej sprawie publicznej!

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Heleny Kr.; gr. kat. Jewsyhnia. Jutro rz. kat. Stefana kr.; gr. kat. Preobr. Hosp. — Wschód słońca 4·57, zachód 7·15.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę: „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.

We czwartek: „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach St. Żeromskiego.

We Lwowie.

— **Generalny delegat rządu dr. Gałecki** udał się wczoraj po południu w towarzystwie komendanta policji państwowej pułk. Hoszowskiego do Żółkwi, gdzie odbył konferencję z tamtejszym starostą Siedleckim, z którym omówił sprawy związane z bezpieczeństwem powiatu i sytuacją wojskową.

— **Szefem sztabu D. O. G.** mianowany został pułkownik sztabu gener. inżynier Walerjan Marjański. Po ukończeniu uniw. szkoły wojennej zamianowany został kapitanem sztabu gener. Po wstąpieniu do wojska polskiego zajmował wybitne stanowisko w dowództwie wschodu a następnie w r. 1919. był szefem kwatermistrzostwa w sztabie armji gen. Iwaszkiewicza. W ostatnich czasach był szefem sztabu jednej z dywizji.

Pułkownik Jan Thullie, który zajmował dotychczas stanowisko szefa sztabu gener. przeniesiony został na nowe wybitne stanowisko.

— **Prezenta.** Namiestnictwo prezentowało ks. Jana Łucyka, katechetę szkół wydziałowych w Stanisławowie, na opróżnione grecko-katolickie probostwo „regiae collationis" w Nadwórnej.

— **Nowe legitymacje dla członków M. S. O.** Dowództwo O. L. O. (M. S. O.) Lwów zawiadamia członków M. S. O., że z dniem 21. bm. zostaną unieważnione dotychczasowe legitymacje (czerwone) oraz zielone i niebieskie karty służbowe. Po odbiór nowych legitymacji zgłaszać się mają członkowie u swych naczelników sekcyjnych.

— **Skautki ewakuowane ze wschodu**, przebywające we Lwowie, zgłoszą się w komendzie chorągwi, ul. Sokola l. 7, między 5 a 7 wieczorem.

— **Echa afery gumowej.** W uzupełnieniu sprawozdania wczorajszego dodać należy, iż na rozprawie poniedziałkowej przewodniczący sądu wojskowego pułkownik dr. Gadowski ogłosił, że sąd wojskowy uznaje się niewłaściwym i zarządzając dalsze trwanie aresztu śledczego Jakóba Rosenmanna i Kazimierza Stankiewicza postanawia sprawę odstąpić okręgowemu sądowi karnemu.

— **KONFISKATY.** „Gazeta Poranna" z 18 bm. została skonfiskowana za artykuł p. t. "Ze spraw ruskich". Dalej skonfiskowano "Hromadską Dumkę" z 18. bm. i "Dzień" z 18. bm. (za artykuł "Ze spraw ruskich").

— **Straż pożarną** wzywano wczoraj dwukrotnie do gaszenia ognia. Rano wyruszył tren pod komendą zastępcy naczelnika, p. Szpaczyńskiego, do ognia piwnicznego w domu pod l. 4 przy ul. Królewskiej. Nie wiele tu pracy miała straż pożarna i wkrótce uporała się z ogniem. Po południu jeszcze mniej miała straż czynności, zawezwana do ognia kominowego.

— **W wozach tramwajowych** okradziono znowu wczoraj kilku pasażerów. Dziwną jest rzeczą, że ludzie, jadąc tramwajem, nie zwracają uwagi na ścisk i pozwalają sobie wyciągać złote zegarki, portfele itp. Trochę więcej uwagi, a utrudni się kieszonkowcom ich rzemiosło.

W Polsce i na świecie.

— **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W Warszawie zmarła Emilja z Peszkowskich Jaworska, wdowa po śp. Franciszku Jaworskim, b. współredaktorze "Kurjera Lwowskiego", znanym historyku i zastępcy archiwarjusza przy Miejskim Archiwum we Lwowie. Śp. Jaworska osierociła syna-żołnierza i córkę.

— **Dr. Leon Biliński**, b. minister skarbu podług doniesienia „Gazety Warszawskiej" zamianowany został szefem propagandy we Wiedniu.

Dr. Biliński przybył do Wiednia.

Ślub pana Władysława Solika znanego kupca i przemy łowca z panną Stanisławą Kętrzyńską odbył się d. 12. bm. w kościele Św. Marcina.

Komunikaty.

OTWARCIE BARAKU II: STACJI POSIŁKOWEJ CZERW. KRZYŻA. We czwartek dnia 19. bm. o g. 4 popoł. odbędzie się otwarcie Baraku II. Stacji posiłkowej Czerwonego Krzyża, o czem zawiadamiam wszystkie Panie dyżurujące, z prośbą, aby się stawiły w komplecie w stroju służbowym.

Janina ZGÓRSKA.

"DZIECI NA WIEŚ". Kolonje ze Szówska, Zbyłtowskiej Góry, Kuźnic, Piwnicznej; Rydzyny; Fordonia, Borek Domińikańskich i Brzuchowic po przeszło czterotygodniowym pobycie wezwane zostały do powrotu do Lwowa na 20. bm., o czem zawiaamia się rodziców. — B. Lewicki, A. Antoniuk, E. Horwath; F. Szczurkiewicz.

POCIĄGI POSPIESZNE DO WARSZAWY. Dyrekcja kolei państwowych donosi: Z natychmiastową ważnością podejmuje się między Krakowem a Szczakową względnie Warszawą bieg pociągów pospiesznych Nr. 102 (odj. z Krakowa 10.30) i Nr. 101 (przyj. do Krakowa 4·40), oraz bieg pociągów osobowych Nr. 24 (odj. z Krakowa 10.50) i Nr. 23 (przyj. do Krakowa 10,25).

OGRANICZENIE RUCHU TELEGRAFICZNEGO. Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: Reskryptem z 13. bm. L. 27117/1517/VIII. wstrzymało Ministerstwo poczt i telegrafów prywatny ruch telegraficzny na wschód od linji Lubawa, Brodnica, Lipno; Płock; Wyszegród, Sochaczew, Żyrardów; Grojec; Radom; Dęblin, Puławy, Lublin; Biłgoraj; Rawa ruska; Lwów; Stryj, Ławoczne. Miejscowości na linji Lubawa-Lublin prócz Radomia wyłączone są z prywatnego ruchu, miejscowości zaś na linji Biłgoraj-Ławoczne nie są z prywatnego ruchu wyłączone. Prywatny międzymiastowy ruch telefoniczny wstrzymany jest nadal na całym obszarze państwa.

KINOTEATR APOLLO wyświetla obecnie obraz "Święto ochotnicze w Warszawie, dnia 18. lipca z gen. Hallerem na czele". Patrjotyczna publiczność pospieszy z pewnością tłumnie, aby oglądnąć film przedstawiający naszą ukochaną Armję Ochotniczą, która w tej chwili wspólnie z innemi wojskami odnosi świetne sukcesy na froncie, odrzucając nieprzyjaciela od stolicy Ojczyzny.

Portfel gruboskórzany, żółty zgubiony we wtorek 17. bm. rano na dworcu wraz ze znajdującemi się w nim pieniądzmi ofiaruję chętnie znalazcy i wywdzięczę się za zwrot wszystkich papierów, fotografji i dokumentów wojskowych, jakie w nim były. Prof. Jerzy Wąsowicz, ul. Hofmana 28, I. p.

List z Turki.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Turka n. **Str.**, w połowie sierpnia.

Żyjemy obecnie pod znakiem wojny i to wojny w której się ważą losy naszej Ojczyzny, to też i społeczeństwo turczańskie, reagując na apel Naczelnika państwa, wzięło się do pracy. Wyznaczono komendanta M. S. O., który uruchomił dotychczas nieruchomą M. S. O. i praca zakipiała. I byłaby praca szła swym trybem, lecz ujemną stroną dla M. S. O. była osoba komendanta p. Rodkiewicza, który nikomu nie umiał schlebiać, miał zbyt twardą rękę i był ludowcem. Od pierwszych wystąpień jego, zdążających do ugruntowania karności wojskowej dało się odczuć niezadowolenie i potajemne rycie. Szukano dróg do obalenia go. Wreszcie zjechał ze Lwowa ojciec powiatu, szambelan papieski, p. St. Wołkowicki, obszarnik i pierwszy dyrektor t. zw. "Domu rolniczo - handlowego w Turce n. Str." i po porozumieniu się z miejscowymi ryjącymi czynnikami spowodował w Dow. Okr. Wort. w Samborze zwolnienie z komendantury p. Rodkiewicza, a na jego miejsce naznaczono prof. Orzechowicza ze Sambora.

Duszą organizacji M. S. O. po p. Rodkiewiczu stał się p. Pulnarowicz (ob. zast. komendanta) którego talent organizatorski i szczera praca dają pełną rękojmię rozwoju tej organizacji.

W kierunku składek i dobrowolnego opodatkowania się na cele armji ochotniczej dotychczas nic nie uczyniono.

Wspomniawszy przed chwilą o p. Wołkowickim obszarniku, który stale mieszka we Lwowie, nie od rzeczy będzie powiedzieć o "Domu rolniczo - handlowym w Turce", którego ten pan możny jest pierwszym dyrektorem. Dom ten jest to spółka ośmiu ludzi, oficjalnie Polaków rzymsko - katolickiego wyznania, którzy dali pewne udziały i wybrali sobie bardzo sprytnie dyrekcję. Pierwszym dyrektorem jest p. Wołkowicki, który posiada rozległe stosunki we Lwowie i w Turce ma nieograniczony wpływ na czynniki decydujące; drugim jest p. Leopold Wolf, emerytowany, lecz jeszcze zdrowy i młody oficjał urzędu podatkowego, sprytna głowa do robienia dobrych interesów, trzecim jest energiczny miejscowy drogomistrz. Dyrekcja tego Domu objęła aprowizację całego powiatu, a oprócz tego robi interesa naftowe z Czechami. Dwóch pierwszych dyrektorów nigdy nie ma w Turce, gdyż pierwszy przez swoje stosunki toruje drogę drugiemu dyrektorowi, który za nim idzie z gotowym już interesem. Robota idzie im składnie, gdyż wobec p. Wołkowickiego nikt się nie odważa wystąpić; płacą sobie dyrektorowie ministerjalne pensje, a my naturalnie płacimy nie mniej jak królewskie ceny za aprowizację. Naturalnie że rada aprowizacyjna na podstawie przedkładanych faktur przez dyrekcję tego Domu zatwierdza ceny wszystkich artykułów spożywczych. Więc też nikt z powodu wysokich cen tych artykułów nie może robić dyrekcji żadnego zarzutu. Płacimy obecnie w Turce w Domu rolniczo - handlowym za 1 kg. żyta 23 marki a za 1 kg. amerykańskiej mąki 14 marek. I nieskończenie miłe płynęłoby życie tym panom, gdyby ludzie nie krzyczeli, że ceny pobierane przez dyrekcję tego Domu są horendalnie wysokie i gdyby nie to, że niedawno na polecenie prokuratora z Warszawy zamknęli do dziury drugiego dyrektora z teką pełną aktów i odwieźli go do Lwowa. Po kilku dniach przymusowego aresztu ten pan został wypuszczony.

I dziwna rzecz, że taki Dom, instytucja obliczona na wzbogacenie się kilku ludzi, istnieje w Turce obok Kółka rolniczego, sklepu tegoż Kółka i 12 Kółek rolniczych w powiecie. Przy dobrej woli i chęciach miejscowych czynników decydujących, instytucja ta mogłaby śmiało przejąć aprowizację powiatu i wspaniale rozwinąć się, a ponieważ Kółko statutowo zadowala się 8 proc. zysku, o ile tańsze mielibyśmy żyto, mąkę i inne artykuły spożywcze?

Lecz niestety, u czynników decydujących nie ma zrozumienia dla popierania Kółek rolniczych i Kółko musi dalej prowadzić suchotniczy żywot, gdyż ani starostwie, ani radzie aprowizacyjnej, ani też i referentowi rolniczemu nic na istnieniu, czy też nieistnieniu Kółka nie zależy. Wolą się oprzeć na ustosunkowanym potentacie p. Wołkowickim, z którym jest im dobrze i odwrotnie.

I to dzisiaj w wolnej Polsce, której granic broni przedewszystkiem chłop i robotnik, nie możemy wyemancypować się z przemożnego wpływu wielkich panów!

Rozporządzenie Rady obrony państwa
o poborach ochotników i ich rodzin.

Art. 1. Stali robotnicy i pracownicy, utrzymujący się z pracy najemnej, którzy na podstawie dobrowolnego zgłoszenia się po dniu 6 lipca 1920 r. pełnią służbę ochotniczą w wojsku polskiem, otrzymują od swych pracodawców, bez względu na to, czy to będą osoby fizyczne, czy prawne, czy też organizacje społeczne lub ciała samorządowe, jednorazowy zarobek w wysokości dwutygodniowego zarobku.

Art. 2. Zasiłek powyższy pracodawca winien wypłacić natychmiast po okazaniu mu zaświadczenia władzy wojskowej, która ochotnika do służby czynnej przyjęła, o jego przydziale służbowym.

Art. 3. Członkowie rodzin ochotników, wymienieni w art. 4. niniejszego rozporządzenia, otrzymują łącznie dla wszystkich uprawnionych członków rodziny od pracodawców, u których pracowali ich żywiciele, połowę ich dotychczasowego uposażenia, oraz połowę świadczeń w naturze przez cały czas pełnienia przez nich czynnej służby wojskowej.

Jeżeli z członków rodziny, uprawnionych w myśl art. 4. do uposażenia, oraz świadczeń ochotnik pozostawia tylko żonę, żona otrzymuje czwartą część dotychczasowego uposażenia, oraz świadczeń. Taką samą część otrzymują łącznie rodzice oraz rodzeństwo ochotnika.

Z mieszkania, udzielonego przez pracodawcę korzysta nadal rodzina ochotnika w niezmniejszonym rozmiarze.

Art. 4. Prawo do uposażenia oraz świadczeń w naturze przysługuje:

a) żonie, także separowanej, o ile ochotnik obowiązany jest ją utrzymywać, w granicach przyznanych jej alimentów, o ile te nie przekraczają norm wskazanych w art. 3.;

b) dzieciom ślubnym i nieślubnym;

c) rodzicom oraz nieletniemu rodzeństwu, o ile ochotnik nie ma żony ani dzieci.

Dzieciom ochotnika, względnie jego nieletniemu rodzeństwu przysługuje powyższe prawo do ukończenia 14 lat życia; uczęszczającym do szkoły po przedłożeniu dowodów — do 18 lat życia; bez ograniczenia zaś wieku w razie stałej i zupełnej niezdolności do jakiejkolwiek pracy i zarobkowania z powodu nieuleczalnej choroby, względnie ułomności fizycznej.

Art. 5. Uposażenie oraz świadczenia w naturze winny być wydawane w tych samych terminach, w jakich je otrzymywał ochotnik, poczynając od dnia, w którym według zaświadczenia władz wojskowych został przydzielony do czynnej służby ochotniczej w wojsku, a licząc od terminu, do którego uposażenie było mu wypłacone.

Art. 6. Wymienieni w art. 4. niniejszego rozporządzenia członkowie rodzin ochotników mają prawo do otrzymywania uposażenia oraz świadczeń w naturze, określonych w art. 3. niniejszego rozporządzenia, o ile bezpośrednio przed wstąpieniem do wojska ochotnik faktycznie częściowo lub całkowicie ich utrzymywał.

W razie, gdyby w czasie pełnienia przez ochotnika służby czynnej zaszły okoliczności, wobec których ochotnik byłby faktycznie zmuszonym utrzymywać, wskazanych w art. 4. niniejszego rozporządzenia, członków swej rodziny, których nie utrzymywał przed wstąpieniem do wojska, członkowie ci mają prawo do pobierania uposażenia na wskazanych powyżej zasadach ogólnych od daty zajścia tych okoliczności.

Art. 7. W razie śmierci ochotnika obowiązek wypłaty uposażenia oraz udzielenia świadczeń w naturze trwa jeszcze przez trzy miesiące od dnia śmierci. To samo ma zastosowanie w razie dostania się ochotnika do niewoli lub zaginięcia bez wieść.

Art. 8. Pobieranie przez rodzinę ochotnika uposażenia oraz świadczeń w naturze ustaje:

1) w razie dezercji ochotnika;

2) w razie śmierci członków rodziny lub opuszczenia przez nich granic państwa;

3) w razie sądowego skazania członków rodziny za popełnione po dniu 3 lipca 1920 r. zbrodnie oraz za przestępstwa, popełnione z chęci zysku.

W wypadkach, przewidzianych w punktach 2. i 3. zobowiązania pracodawcy określa się według pozostałego składu rodziny ochotnika.

Art. 9. Pobieranie przez rodzinę ochotnika uposażenia oraz świadczeń w naturze ulega przerwie w razie otrzymania przez ochotnika urlopu ponad 2 tygodnie, który mu daje możność powrócenia do pracy zarobkowej przez czas trwania urlopu, a gdy urlop trwa dłużej, niż 3 miesiące — za dalszy czas ponad 3 miesiące, czas trwania urlopu.

Art. 10. Za rozmyślne przekroczenie niniejszego rozporządzenia winny ulegnie karze grzywny od 1.000 do 100.000 marek, która w razie niemożności ściągnięcia będzie zamieniona, według uznania sądu, na areszt do 6 miesięcy. W razie powtórnego przekroczenia winny ulegnie obok grzywny karze aresztu do 6 miesięcy. Właściwe są sądy pokoju (powiatowe).

Art. 11. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Wykonanie jego poleca się ministrowi pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, rolnictwa; sprawiedliwości oraz skarbu.

Wysokie odznaczenie Polaka.

W „Polonji" paryskiej czytamy: Inżynier p. Kazimierz Sosnowski, został mianowany, za położone na polu naukowo-przemysłowem zasługi, oficerem legji honorowej.

P. Sosnowski urodził się w Polsce, tu ukończył był szkoły, wyruszył do instytutu technologicznego w Petersburgu i ukończył ten instytut ze stopniem inżyniera-technologa.

Niebawem wyjechał do Francji, tu osiadł i pomimo trudności, stawianych cudzoziemcom a w szczególności inżynierom, zdobył sobie potężna stanowisko. Pionier turbin parowych i twórca specjalnego, w tym dziale przemysłu, który spowodował wręcz całkowity przewrót w stosowaniu machin parowych, inżynier Sosnowski stał się jednym z najwybitniejszych uczonych inżynierów, poświęcających się nie tylko przemysłowi, lecz i pracom naukowym. Autor bardzo wielu dzieł specjalnych, poświęconych „kotom i turbinom dynamo-maszynom", delegat już francuski, na kongresy i zjazdy mechaników i metalurgów, twórca pierwszego towarzystwa do fabrykacji turbin, delegat do Ameryki, czasu wojny, rządu francuskiego w doniosłych zagadnieniach przemysłowo-państwowych, delegat grup naukowych i zawodowych, inżynier Sosnowski położył bardzo wielkie zasługi a swemu imieniowi polskiemu zaskarbił wszędzie głębokie poszanowanie i uznanie".

Ze sportu.

Sport w wojsku. W ostatnią niedzielę drużyny wojskowe rozegrały 2 matche footballowe. Na boisku wojskowem Cytadeli grały połączone Bafony wartownicze VI. i 3/II. z drużyną 38. p. p. z Przemyśla. Gra na ogół poprawna, skończyła się nierozegraną 1 : 1.

Równocześnie na boisku „Pogoni" odbyły się zawody między drużyną 40. pp. a drużyną lwowskich lotników. Obie drużyny wykazały wysoką klasę gry, posiadają bowiem w swym składzie najlepszych graczy drużyn polskich. Drużyna lotników jakkolwiek bardzo silna, uległa zwyciężającej od szeregu tygodni drużynie 40. p. p. w stosunku 3 : 1 (0 : 1).

Olimpjada wojskowa. Rozgrywane obecnie pomiędzy drużynami wojskowemi matche są już rozrywkami do przyszłej olimpjady wojskowej, która się odbędzie jesienią w Warszawie. Po rozegraniu matchu między drużynami oddziałów, należących do poszczególnych D. O. Genów, odbędą się matche między najlepszemi drużynami D. O. Genowemi, wedle następującej normy: Kraków—Kielce (zwycięstwo Krakowa pewne), Łódź—Warszawa (plus dla Warszawy), Lwów—Lublin (plus dla Lwowa) Poznań—Pomorze (plus dla Poznania). Drużyny zwycięzkich D. O. Genów spotkają się ostatecznie w Warszawie. Według dotychczasowych wyników można przewidywać, że walka o ostateczne zwycięstwo rozegra się między Lwowem (40 pp.) a Krakowem (20 pp.).

Inauguracja igrzysk olympijskich.

Lyon. (PAT.) Radjo. Oficjalna inauguracja igrzysk olympijskich w Antwerpji odbyła się w sobotę po południu przy wspaniałej pogodzie i wśród licznych tłumów publiczności. Król belgijski uroczyście ogłosił rozpoczęcie się 7 olympjady naszej ery. Narody były reprezentowane przez ambasadorów i przez specjalnych wysłanników. Henry Pate był obecny ceremonji w imieniu rządu francuskiego, w imieniu armji francuskiej gen. Bernard de Serigny, w imieniu francuskiego komitetu olympijskiego de Coubertin. Atleci 26 państw, którzy mają brać udział w igrzyskach defilowali przed królem. Stany Zjednoczone, Szwecja i Anglja były mocno oklaskiwane. Niesłychaną owację zgotowano atletom francuskim. Po skończeniu ceremonji wstępnej, król poprosił Henryka Pate'a i powinszował mu z powodu znakomitej postawy atletów francuskich podczas defilady. Królowa ze swojej strony wyraziła gen. Serigny'emu zachwyt dla armji francuskiej.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na armję ochotniczą:

Tytułem honorarjum autorskiego Leon Żypowski prof. gimnaz. 136 mk.

Na cele "Wszystko dla frontu":

Z przedstawienia amatorskiego zebrano 200 mk. Jadwiga i Celestyna Lang, Eugenia i Irena Zarzycka. Felicja J. 45 mk. Datki złożone przez członków MSO. Sekcji III. Dz. VI. z wynagrodzenia za pełnioną służbę wartowniczą 320 mk. Zamiast kwiatów na trumnę ukochanego kolegi Włodzimierza Czayki pracownicy pocztowi centrali telegraf. Lwów I. 208 mk

Dla rodziny obrońcy Lwowa najbardziej potrzebującej:

P. Marszalik, nacz. urzędu poczt. w Kańczudze 100 mk.

Powstaje placówka finansowa ludu polskiego, która ma na celu podniesienie rolnictwa, rolniczego przemysłu i handlu oraz przemysłu domowego. Ma ona skupiać oszczędności włościan w kraju i za morzem, by wziąc udział w budowie ekonomicznie silnej POLSKI LUDOWEJ, Placówka tą jest

Polsko Amerykański Bank Ludowy

Spółka Akcyjna w Krakowie

z filjami, powstać mającemi w myśl statutu w Warszawie i innych miejscowościach Polski.

KOMITET ORGANIZACYJNY

rozpisuje niniejszem na podstawie zatwierdzonego statutu postanowieniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z d. 9 kwietnia 1920 r

SUBSKRYPCJĘ

na kapitał akcyjny Spółki w kwocie 20,000.000 marek polskich, składający się z 40.000 sztuk gotówką pełnowpłaconych akcji po 500 marek polskich nominalnej wartości, opiewających na okaziciela lub imiennych.

Warunki Subskrypcji:

1. Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna podług kursu emisyjnego.
2. Zgłoszenia subskrypcyjne przyjmowane będą najpóźniej do dnia 31. sierpnia 1920 roku włącznie.
3. Komitet Organizacyjny zastrzega sobie prawo przydziału zgłoszonych akcj według swego uznania.
4. Na wypadek nieprzydzielenia akcji Pol. Amer. Bank Lud. S. A. w Krakowie zwróci wpłacowe kwoty wraz z odsetkami 2%.
5. Akcje wydane zostaną akcjonarjuszom w swoim czasie za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty tudzież zawiadomienia o przydziale akcji.

Zgłoszenia na akcje przyjmują:

Administracja „Gazety Ludowej", Warszawa' Świętokrzyska 17.
Administracja „Ludowca", Warszawa, Krakowskie Przedmieście 4.
Administracja „Kurjera Lwowskiego", Lwów, Chorążczyzna,
Administracja „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4.
Administracja „Włościanina", Poznań Kwiatowa 2.
Administracja „Głosu Ludu Śląskiego", Cieszyn ul. Niemiecka.
Polska Ludowa Spółka drzewna, Kraków, Studencka 25.
Towarzystwo Agrarno-Osadniczo, Lwów, Halicka 21.
Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła", Nowy Sącz. 4747

Wpłat na uskutecznione zgłoszenia dokonywać można we wszystkich Udrzędach pocztowych w Polsce na konto czekowe P. K. O. Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego S. A. w Krakowie Nr. 148550.

Informacji pisemnych udziela Biuro Komitetu Organizacyjnego w Krakowie, Studencka 25, w Warszawie, Miodowa 18, II. p., m. 3.

Komitet organizacyjny:

Jan Bryl, Gabryel Dubiel, Władysław Grzędzielski, Jan Jedynak, Dr. Władysław Kiernik, Józef Kowalczuk, Dr. Andrzej Kuś, Franciszek Maślanka, Stanisław Osiecki, Józef Rączkowski, Ludwik Rączkowski, Bolesław Roja, Władysław Rudkowski, Jan Szczerbiński, Henryk Wyrzykowski, Józef Zachara.

Wyciąg ze Statutu Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego S. A. w Krakowie.

§ 4. Spółka ma za zadanie dążyć do podniesienia rolnictwa, rolniczego przemysłu i handlu, jakoteż przemysłu domowego i dlatego ma prawo:

1) zakładać rolnicze, jakoteż rolniczo-przemysłowe i handlowe przedsiębiorstwa i towarzystwa, współdziałać przy ich zakładaniu i prowadzić je;
2) współdziałać przy odbudowie polskich wsi i prowadzić sprawy, będące z tem w związku;
3) tworzyć ogniska przemysłu domowego i popierać jego rozwój;
4) zakładać, finansować i prowadzić fabryki i warsztaty narzędzi rolnicz.;
5) zakupywać grunta i tworzyć średnie gospodarstwa rolne;
6) dzierzawić grunta, realności i przedsiębiorstwa fabryczne;
7) zakładać spółki parcelacyjne i parcelować grunta na rachunek własny lub właściciela;
8) udzielać zwyczajnych i hipotecznych pożyczek;
9) nabywać wierzytelności hipotekowane, pozbywać je i przyjmować w zastaw;
10) udzielać pożyczek i zaliczek na zastaw papierów wartościowych, notowanych na polskich giełdach, tudzież na zastaw surowych produktów rolnych oraz zakładać i prowadzić domy składowe;
11) eskontować, reeskontować i przyjmować do inkasa weksle i przekazy, zaopatrzone przynajmniej w dwa podpisy, uznane za dobre;
12) prowadzić interesy rachunku bieżącego;
13) przyjmować wkładki i wydawać książeczki wkładkowe na złożoną gotówkę oraz wystawiać asygnaty kasowe, opiewająee na okaziciela lnb nazwisko;
14) kupować, sprzedawać i lombardować własne zapisy dłużne.

§ 5. Spółka ma prawo wydać zapisy dłużne pod niżej podanymi warunkami:

1) na podstawie pożyczek hipotecznych, których udzielono na nieruchomości, zapisane w księgach gruntowych;
2) na podstawie własuych papierów wartościowych,amających pupilarne bezpieczeństwo i na podstawie pożyczek, udzielonych na zast w takich papierów.

§ 6. Kapitał akcyjny Spółki wynosi 20,000.000 marek polskich i składa się z 40.000 gotówką pełnowpłaconych akcji po 500 marek polskich, opiewających na okaziciela lub imiennych.

Ten kapitał akcyjny może być podwyższony na wniosek Rady Zawiadowczej za uchwałą Walnego Zgromadzenia i za zezwoleniem Rządu do sumy 100,000.000 marek polskich, a to przez dalszą stopniową lub jednorazową emisję nowych, gotówką pełnowpłaconych akcji po 500 marek polskich.

§ 10. Akcje będą wystawiane na okaziciela, wolno jednak posiadaczowi żądać wystawienia akcji na jego nazwisko.

Akcje, opiewające na nazwisko, można z zachowaniem postanowień artykułów 182, 183 i 223 Ustawy Handlowej przenieść na osoby trzecie.

Spółka ma prawo, ale uie obowiązek, badania legitymacji posiadacza akcji

§ 11. Akcje są niepodzielne.

§ 12. Każdy akcjonarjusz ma udział w majątku Spółki w stosunku ilości posiadanych akcji jakoteż udział w zyskach i stratach.

§ 47. Każda akcja daje prawo do jednego głosu. Żaden akcjonarjnsz nie może, bez względu na ilość posiadanych akcji, mieć więcej niż sto głosów.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński